

Ks. Stanisław Grzybek

„POD WIECZÓR ŻYCIA SĄDZENI BĘDZIEMY Z MIŁOŚCI”

(Homilia wygłoszona w Kielcach podczas Mszy św. za zmarłych biblistów)

Rz 8, 14—23; Mt 25, 31—46

1. Religii chrześcijańskiej nie mierzy się ilością zmówionych paciery ani długością odprawianych nabożeństw. Mierzy się ją głębokością naszego serca. Krótko mówiąc, mierzy się ją naszą miłością. Tylko miłość jest tą cnotą, która *wszystko zniesie, wszystkiemu wierzy, nie szuka własnej korzyści, gniewem się nie unosi, uraz nie pamięta... Miłość nigdy się nie skończy* (1 Kor 13, 6—8). Dlatego św. Jan od Krzyża miał rację, gdy mówił że „pod wieczór życia będziemy sądzeni z miłości”. Ona jedna tylko liczy się i ona jedna jest coś warta w naszym chrześcijańskim i kapłańskim życiu. Z niej też kiedyś będziemy zdawali sprawę przed Bogiem.

Słyszana przed chwilą ewangelia jest potwierdzeniem słuszności tej tezy. Niewątpliwie jest ona streszczeniem katechezy pierwotnego Kościoła, którą po swojemu przepracował i przeredagował św. Mateusz. Dlatego też są w tej ewangelii myśli, które wyszły spod jego pióra, ale są też cenne i bogate w treść słowa samego Chrystusa. Wypowiedziane zostały przy różnych okazjach jak wskazuje na to rozdz. 24 Ewangelii św. Mateusza. Mamy w nim wypowiedzi o zburzeniu świątyni, o powtórnym przyjściu Chrystusa; przypowieści: o drzewie figowym, o słudze wiernym i niewiernym; wezwanie do czujności oraz zachętę do roztropnego postępowania. Wszystko to stanowi przygotowanie do opisu sądu ostatecznego. Jest jakby podprowadzeniem czytelnika i słuchacza do tego, co nastąpi za chwilę. A następują ciekawe i oryginalne myśli, tak bardzo właściwe pierwotnemu Kościołowi.

2. Ewangelia dzisiejsza jest przede wszystkim objawieniem Chrystusa eschatologicznego, Chrystusa sędziego, króla i pasterza.

Chrystus jest sędzią, ponieważ zbawił nas. Ma do tego prawo, gdyż wysoką cenę zapłacił za nas Ojcu Niebieskiemu. Kupił nas nie złotem i srebrem, ale własną krwią. Dlatego On kiedyś zadecyduje o naszym wiecznym losie.

Chrystus jest królem, który w czasach eschatologicznych zasiądzie na tronie w chwale i majestacie, otoczony zastępami aniołów jako zwycięzca i Pan całego świata. Ewangelia zapowiada surowy sąd, ale również obiektywny i sprawiedliwy. Na taki sąd czekał i takiego sądu spodziewał się umęczony i udręczony Kościół pierwszych wieków. Szczególnie czekał dla tych, którzy prześladowali rodzącą się społeczność Chrystusową, dlatego myśl ta znalazła swój wyraz w Ewangelii św. Mateusza.

Pocieszające w tym opisie jest jedno, że Chrystus jako sędzia i król, stanie także przed nami jako dobry pasterz. Jako zbawca wszystkich ludzi zgromadzi wokół siebie na końcu czasów wszystkie narody. Sąd ów nie będzie jak mniemali niektórzy faryzeusze tylko nad narodem wybranym i nad poganami, nie będzie to sąd o charakterze etnicznym, ale sięgający najgłębszych zakamarków ludzkiego serca; ukazujący, co było złe a co dobre w naszym życiu.

Chrystus jako dobry pasterz, o którym wspomina prorok Ezechiel (34, 17—22), dokona na sądzie podziału trzody. *Owce postawi po prawej a kozły po lewej stronie* (Mt 25, 33). Nie dlatego, aby jedne poniżyć a drugie wywyżżyć, ale żeby wskazać na tych, którzy w życiu swoim słuchali Jego ewangelii i na tych, którzy konsekwentnie odrzucali głos Jego nauki. Na sądzie okaże się, kto w życiu był za Chrystusem a kto przeciwko Niemu.

Na sądzie czeka nas egzamin. Upraszczejac sprawę, można powiedziec, że będziemy egzaminowani z miłości. Będzie to ostatni i najtrudniejszy egzamin życiowy. Tam dopiero uświadomimy sobie w pełni, że miłość to nie sentimentalizm, to nie czule słówko, to nie sympatia do gładkiej twarzy, to nawet nie chemia krwi — ale to Bóg.

3. Sąd to nasze spotkanie ze świętym i kochającym nas Bogiem. Tam wyjdzie, ile w nas jest prawdziwej i autentycznej świętości a ile szukania siebie. Święty Bóg żąda od nas świętości na co dzień. Już w Starym Testamencie upominał się o nią przez usta Mojżesza: *Świętymi bądźcie, ponieważ... święty jest Jahwe, Bóg wasz* (Kpł 19, 2). Chrystus powtórzy to samo w Nowym Testamencie. Zmieni w tym zdaniu tylko jedno słowo i nada temu wyrażeniu zupełnie inny sens. *Świętymi bądźcie...* nie — *ponieważ*, ale — *tylko... tak jak Bóg jest święty*. Innymi słowy w St. Testamencie obowiązywała świętość statyczna, rytualna; nas obowiązuje — dynamiczna, moralna. Realizujemy ją przez nasz stosunek do drugiego człowieka. Dlatego sąd będzie także sprawozdaniem z naszego stosunku do drugich. Św. Mateusz wylicza listę dobrych uczynków, które świadczyć będą o naszej miłości do Boga i do człowieka. *Byłem głodny, a daliście mi jeść. Byłem spragniony, a daliście mi pić. Byłem na obczyźnie, a przyszliście do mnie* (25, 35). W ogóle zatroszczyliście się o mnie. Lista ta jest niekompletna. Chyba św. Mateusz ułożył ją w oparciu o słynny tekst Deuteroizajasza z rozdziału 58, 7. Natchniony Autor snuje w nim refleksje na temat: na czym właściwie polega prawdziwe religijne życie boże. Jego zdaniem ma ono swoje miejsce wtedy, gdy umiemy *dzielić swój chleb z głodnym, wprowadzić w dom biednych tułaczy, przyodziać nagiego, nie oduracać się od współziomków* (Iz 58, 7). Gdy będziesz realizował te wskazania, mówi Deuteroizajasz, *wtedy twoje światło uwejdzie jak zorza i szybko rozkwitnie twe zdrowie. Sprawiedliwość twoja poprzedzić cię będzie, a chwała Jahwe isć będzie za tobą* (Iz 58, 8).

Realizując te wskazania, przyczyniamy się do budowania królestwa bożego już tu na ziemi i do jego pełnej przyszłej chwały.

4. Powyższe zadania wynikają z obowiązku praktykowania przez nas na co dzień miłości drugiego człowieka. Widocznie św. Mateusz widział brak tej cnoty w tych czasach, w których żył, dlatego tak mocno upominał się o nią i tak jednoznacznie groził sądem bożym, tym którzy jej nie posiadają.

Snując dziś refleksje nad Mateuszową perykopą, uświadomiamy sobie prawdę, iż miłość drugiego człowieka została nam dana i została nam zadana. Została nam dana w osobie Jezusa Chrystusa, który „przeszedł przez życie dobrze czyniąc” i który w testamencie swoim, w swej arcykapłańskiej modlitwie, powiedział: *Jako mnie umiłował... Trwajcie tedy w miłości mojej* (J 15, 10). „Trwajcie”!, tzn. wypełniajcie zadanie, które zostało wam zlecone. „Trwajcie”! aby sąd ostateczny nie był dla was straszny.

Kiedy Abbé Pierre porzucił swoje wygodne mieszkanie w centrum Paryża i zamieszkał między biedakami w namiocie, obok ich baraków na rogatkach swego miasta, wielu pytało go ze zdziwieniem, dlaczego tak postąpił. Odpowiedział wówczas, iż chciał wypełnić zadanie zlecone mu przez Opatrzność. Chciał być blisko potrzebujących, by jak najszybciej przechodzić im z pomocą.

Opatrzność zleciła nam również pewne zadania. Są one trudne i łatwe, małe i wielkie, kolorowe i szare, błyskotliwe i niemal niedostrzegalne. Mało ważne, jakie one są. Ważne jest, czy i jak realizujemy je. Czy w spełnianiu ich przyświeca nam myśl ulżenia doli drugiego człowieka, czy chęć własnych korzyści? Czy we wszystkim co czynimy, jest Bóg i jego chwała, czy też nasza ludzka próżność?

Sw. Mateusz poucza nas w dzisiejszej ewangelii, że tyle w nas będzie wielkości, ile będzie miłości drugiego człowieka; tyle radości, ile otartych łez płaczącym ludziom; tyle szczęścia, ile zgadzania się z wolą Boga na co dzień. Wszystko zatem zależy od naszej postawy. Niech więc ona będzie zawsze Chrystusowa, kapłańska i Boża.

Kraków

KS. STANISŁAW GRZYBEK

Ks. Tadeusz Matras

XVI KONGRES BIBLISTÓW POLSKICH

XVI Kongres Biblistów Polskich odbył się w dniach 4—6 września br. Za miejsce jego obrad obrano tym razem Kieleckie Seminarium Duchowne, które użyczając gościny biblistom, ich kongresem zamykało swój jubileusz 250-lecia istnienia.

Kongres zainaugurowano uroczystą Mszą św. do Ducha Świętego, sprawy bożego działania, motoru Objawienia, które nie ma wymiaru historycznie skończonego, ale dokonuje się nieustannie za Jego sprawą. Uroczystej koncelebrze przewodniczył ordynariusz diecezji kieleckiej J. E. ks. bp dr Jan Jaroszewicz. W wygłoszonej homilii wyraził radość z tego powodu, iż może gościć tych, którym Kościół powierzył w ręce Słowa Boże do odczytania, interpretowania i przekazywania. Wyraził również uznanie dla ogromnego dorobku biblistów polskich oraz wkładu bibliistyki polskiej w ogólny dorobek nauki. Akcentował, iż współczesna bibliistyka musi iść w dwóch kierunkach: naukowym i praktycznym. Musi sięgać w głąb odczytując głęboką treść Słowa Objawionego oraz wszerej nieustannie szukając odpowiednich na współczesne czasy dróg przekazywania ludowi Słowa Bożego.

W pierwszym dniu obrad — 5. IX. — koncelebrewanej Mszy św. przewodniczył J. E. ks. bp dr Edward Materski, biskup pomocniczy z Kielc. W swoim słowie nawiązał do Synodu Biskupów w sprawie ewangelizacji świata i katechizacji. Apelował, aby w modlitewnym duchu rozważając Słowo Boga, poszukiwać najwłaściwszych metod w dzisiejszej rzeczywistości do przekazywania go współczesnemu człowiekowi, wprawdzie szukającemu prawdy i pragnącemu nią żyć, ale jednocześnie bardzo krytycznemu, którego empiryczne wychowanie nastawiło na nieustanne dociekanie i wnikliwą selekcję. Przed dzisiejszymi biblistami staje poważne zadanie: przekonać współczesnego człowieka o prawdzie zawartej w Objawieniu.

Obrady Kongresu otworzył przewodniczący Sekcji Biblistów Polskich o. prof. Hugolin Langkammer OFM.

W imieniu Seminarium powitał zebranych rektor kieleckiej uczelni teologicznej ks. dr Stanisław Władysław Władysław. Życzył, aby za sprawą Ducha Świętego — źródła miłości i natchnienia, obrady przyczyniły się do dalszego rozwoju nauki biblijnej oraz pomogły w kształtowaniu miłości do Pisma św.

Prezes Sekcji poinformował zebranych, iż 11 lipca br. papież Paweł VI zamianował o. prof. dra hab. Augustyna Jankowskiego OSB (Kraków) członkiem Papieskiej Komisji Biblijnej na okres pięciu lat. Złożył o. Kon-